

Rekolekcje
Przełożonych Mistrzów i Mistrzów
04-06.04.1997r.
na temat
„POMOC MISTRZOM I FORMATOROM”

**Konferencje Ojca Tadeusza Marka OP wygłoszone na rekolekcjach dla Przełożonych, Mistrzów i Mistrzów 04-06.04.1997r. na temat:
„POMOC MISTRZOM I FORMATOROM”**

Mistrzowie — formatorzy są bezradni i czują niedosyt. Rekolekcje te mają się ograniczyć do pewnych uwag. Tych uwag wszystkim jest potrzeba, tak stwierdził Ojciec rekolekcjonista. Uważam, że ten temat jest aktualny i dzisiaj i trzeba ten problem przypomnieć fraterniom. Ojciec zwrócił uwagę, że we fraterniach pomijane są elementarne dane, dlatego przybliżył nam Regułę, która jest podstawowym prawem dla wszystkich fraterni na świecie.

ŚWIECCY W KOŚCIELE - rola świeckich to konieczność czytania, rozważania i uczestniczenia w życiu: prorockim, kapłańskim i królewskim.

- a. **Życie prorockie**, tj. każdy ochrzczony uczestniczy w głoszeniu Słowa Bożego w imieniu Boga. Wynika to z chrztu świętego, który jest fundamentem.
- b. **Życie kapłańskie** Pana Jezusa polegało na składaniu ofiary za innych. Ochrczeni mogą również składać ofiary tak jak Jezus Chrystus.
- c. **Życie królewskie** to posłannictwo Królewskie Pana Jezusa, które polegało na służbie. Królować, znaczy służyć. My również mamy służyć.

Wszyscy ochrzczeni uczestniczą w życiu:
prorockim, kapłańskim i królewskim.

Miłosierdzie Boże polega na tym, że Bóg nam ukazał drogę do siebie. Wysłał na ziemię Syna swojego Jezusa Chrystusa, który nam wskazał drogę do Boga. Nie **ma większego miłosierdzia od drogi do Boga**. Człowiek w swoim życiu rozpoznaje drogę do Ojca. Miłosierdzie Boże w stosunku do człowieka polega na rozpoznawaniu drogi do Boga, a później można ukazywać ją innym ludziom. **Konieczne trzeba tym miłosierdziem się dzielić. Nie można zatrzymywać dla siebie.**

Trzeci Zakon Świętego Dominika jest to konkretna moja, twoja droga do Boga. Ja rozpoznałem tę drogę do Boga, w której kobiety i mężczyźni włączają się w to życie wg własnych ustaw.

Trzeci Zakon Świętego Dominika posiada skonkretyzowaną drogę miłosierdzia. Przynależąc do zakonu otrzymujemy konkretną drogę do Ojca, Boga Miłosierdzia i my mamy się dzielić tym miłosierdziem.

Miłosierdzie Boże polega na tym, że znamy drogę do Boga przez sakramenty święte, tj. chrzest, bierzmowanie, Eucharystię, pokutę, namaszczenie chorych, kapłaństwo i małżeństwo..

Należy się przypatrywać otoczeniu, a następnie świadczyć Boże Miłosierdzie ludziom. W Trzecim Zakonie Świętego Dominika są bardzo duże możliwości, bo są tu różni ludzie: świeccy mogą najlepiej dotrzeć do człowieka. Służą modlitwą, świadczą miłosierdzie wobec grzeszników, każdy na inny sposób, jak może. Są to wielkie sprawy dla zakonu. To jest ścieżka do Miłosierdzia Bożego: niepomijalnie grzeszników, ludzi potrzebujących. Ale należy zaczynać od najbliższych w domach.

Świadczyć Boże Miłosierdzie to ukazywać drogę do Boga Ojca poprzez życie. Nie ma innej

drogi.

Aby ukazywać drogę innym, trzeba mieć czytelną, przejrzystą postawę moralną, ponieważ żyjemy w takich czasach, gdzie postawa jest mocno zmacona. Trzeba być pewnym: Komu wierzymy? Dlaczego wierzymy? Prostowanie przykazań to ulgi rzutujące na życie: Dlatego trzeba wiedzieć dlaczego się należy do świeckich dominikanów. Trzeba mieć zdecydowaną, jasną postawę moralną. Nie można wprowadzać ludzi w błąd. Nie respektowanie wszystkich przykazań to jest postawa mętna. Trzeba postawić mocno swoje nogi i stopy na swoim gruncie, np. często sobie zazdrościmy — tak myśląc, mącimy swoje postawy.

Studiowanie Pana Boga zajmuje tyle czasu, że nie ma miejsca na inne studiowanie dla kapłana. Studiowanie to jest również naszym zadaniem. Czujemy się na właściwym miejscu, abyśmy mogli spełniać posłannictwo jak najlepiej.

Formacja zakonna głęboko wnika w człowieka, zależy od Miłosierdzia Pana Boga. Nie można jej inaczej traktować. To są sprawy głębokie, bo w to zaangażowany jest Pan Bóg. Traktujmy formację jako sprawę Bosko - ludzką.

Źródłem naszej formacji jest konstytucja. Formuję się nie wg mego pomysłu. Zaczynam od rzeczy najgłębszych. Ci, co poznali charyzmat św. Dominika, mają skonkretyzowaną drogę. Pragnieniem naszym winno być, aby ci, których wychowujemy (najbliższych) byli blisko Pana Boga.

Formacja to jest Miłosierdzie Boże.

Formacja to Miłosierdzie Boże, które świadczymy drugim.

Trzeba się starać być uczynnym i otwartym na Boże Miłosierdzie. Duch Święty lubi ludzi miłosiernych.

Rola niektórych mężczyzn i kobiet w posłannictwie polega na miłosierdziu. Chrystus ukazał nam ścieżkę do Boga—mówi: „*Jestem drogą i światłem do Boga*”.

Niektórzy spośród nich zauroczeni duchem św. Dominika - Miłosierdzie Boże do nich się konkretyzuje -idą jego ścieżkami, bo on szedł również za Chrystusem.

Formacja jest świadczeniem miłosierdzia, szukaniem drogi do Boga i trwa to całe życie.

Czy ucę innych odnajdywać tę drogę do Pana Boga — jako dominikanin?

Formacja jest świadczeniem Miłosierdzia Bożego i wzajemnego ludzi.

Formacja to trud szukania Pana Boga.

Proces formacji dokonuje się bardzo powoli i nie jest widoczny. Często chcemy widzieć efekty, jesteśmy niecierpliwi. Formacja to proces Bosko — ludzki, dlatego jest powolny i niewidoczny, albo mało widoczny.

Świętość rodzi się w człowieku w sposób mało zauważalny, powoli. Potrzebny jest wysiłek, pokora i cierpliwość.

Mistrz musi być cierpliwy.

Przy formacji muszą być spełnione trzy cechy:

- wysiłek
- pokora
- cierpliwość.

Potrzebna jest: wierność programowi ustawicznemu i program wychowawczy minimalny w ludzkim pojęciu.

Konieczna jest wierność programowi wychowawczemu: wierność, konsekwencja, kontynuacja. Deszcz drobny, gęsty daje lepszy efekt niż ulewa.

I u nas w formacji powinno być stale, konsekwentne przekazywanie informacji, tj. codzienny mały deszcz.

Pan Bóg jest największym formatorem. On o swoją miłość do człowieka zadbał, ale czy człowiek pamięta o tym, aby ukochać Boga? Człowiek musi i powinien o to zadbać. Cokolwiek czynię, mam o tej prawdzie pamiętać.

Padający gęsty deszcz — to nasza formacja. Wtedy wszystko rośnie. Największą przeszkodą w formacji jest egoizm, co formatorów zwala z nóg.

Mistrz powinien rozpoczynać formowanie ludzi takich jakich ma, ale stale ukazywać drogę do Boga w postaci drobnego deszczu, ale gęstego.

U formatorów często jest również egoizm polegający na tym, że wychowanków chcą wepchać w ramki. Często uważa, że to, co sam mówi jest Wolą Bożą, a faktycznie jest to jego wola. Potrzeba tu pokory, cierpliwości i mądrości przy formowaniu.

Mistrz powinien dopuścić Boga do formowania. Nie wszystko, co jest najlepsze dla mnie, musi być zgodne z Wolą Bożą w tej chwili.

Stary kwas, tj. postawy egoistyczne, niezdrowa dewocja zakorzeniona w starych fraterniach.

Od czcnych i bezmyślnych dewocji zachowaj nas Panie. Np. szuka się nowych objawień. Należy się bronić od niezdrowych dewocji. Trzeba rozbić skorupkę niezdrowej dewocji, aby zobaczyć prawdę. Zakochanie się w sobie jest również niedobre. Nie zadრęczajmy się w naszych fraterniach modlitwami. Nie szukajmy w sposób sztuczny innych pobożnych praktyk. My mamy co innego i dobrego i nie zdążymy nawet wykorzystać kapitału tego, który mamy.

Formatorem jest cała Fraternia, a przede wszystkim Rada. Struktura nasza ma sens. Rady Fraterniane są odpowiedzialne za formowanie od początku. Trzeba bardzo się zastanowić: kto będzie formatorem? Są bardzo duże trudności w wyborze mistrza. Trzeba brać takich, jacy są. Rada Fraterni nie może rezygnować z wyboru formatora.

Kruszenie skorup zasłaniających perły wszędzie jest trudne, ale trzeba więcej wysiłku. Kwas stary to jest kręcenie się wokół siebie. Nie umiemy rozmawiać, jesteśmy wrażliwi. Zebrania nasze mają sens, ale ważne jest kto będzie wiódł na nim prim. Trzeba więcej wiedzieć o czym będzie mowa.

Ludzie przychodzący do Fraterni szukają serca. Trzeba tych ludzi kochać. **Formator musi i powinien kochać ludzi, których formuje w sposób wrażliwy może, ale i wymagający, życzliwy. Winno się wychodzić na przeciw tego człowieka.**

Nie można polować na powołania. Nie ma co zazdrościć innym. Dodatkowych siodeł nie zastawiać.

Pan Bóg ma swoje zamiary i przyśle nowe powołania. Bo Pan Bóg ma inne rachunki, a nam potrzeba wiary. Mamy szukać autentycznej drogi do Pana Boga. I ukazywać ją innym.

Wychowanków warto szanować. Oni pamiętają dobre rzeczy. Oni zapamiętują jedynie dobre zdania. Czy przyjdą, czy nie przyjdą, trzeba potraktować ich w sposób właściwy.

Polowanie na powołania

- * Dużo się modlący - nie znaczy, że jest to pewny kandydat do zakonu.
- * Nie ma zdrowia — to nie robić im nadziei.
- * Mistrz nie powinien się zamartwiać, że niekiedy nie potrafi pomóc osobom formowanym, co się do niego zwróciły, bo jest takie miejsce w człowieku, na które może podziałać tytko Pan Bóg. Trzeba koniecznie zostawić to dla Pana Boga.
- * Mistrz jest odpowiedzialny za ludzi formowanych, ale trzeba cierpliwości, a czasem zostawić wszystko działaniu Bożemu.
- * Nie robić skrótów, ściągawek do formacji: formowanie łatwutkie i prościutkie nie jest dobre dla początkujących.

Formacja

- * pierwszą czynnością jest dawanie Reguły, bo ludzi interesuj ą Konstytucje, tj. co się robi
- * następnie przybliżać Dominika i jego braci
- * duchowość św. Dominika np. wg Ojca Salija OP
- * dominikanie w kulturze polskiego średniowiecza
- * „Dominik - szkice z dziejów Zakonu"
- * dzieła św. Katarzyny
- * wymagać od ludzi, żeby czytali i robili streszczenia, a przez to będą się formowali
- * mówić dużo o świętych dominikańskich
- * sięgać po pomoc w formowaniu również do małych świętych: o. Bernard Przybylski OP o. Jacek Woroniecki OP

Mali święci to ludzie prawi, kochający Zakon, którzy odeszli do Pana. Trzeci Zakon św. Dominika ma również małych świętych, np. w Lublinie siostra Róża Niewęglowska. Ci ludzie stwarzaj ą atmosferę formacyjną. Zawarta jest w tym wielka mądrość, bo im również zależy, abyśmy doszli do Pana Boga. Trzeba pamiętać:

- jak żyli?
- jak się zachowywali?
- czego mogą nas nauczyć?

Konieczny jest kontakt z różnymi gałęziami Zakonu. Mówi się dużo o rodzinie dominikańskiej. To wpływa na umocnienie naszego Zakonu.

Mniszki niech się modlą, misjonarze na misji, a my wśród ludzi. Jest siła w jedności Zakonu, w posłannictwie:

prorockim, kapłańskim i królewskim.

Starajmy się pamiętać o wszystkich gałęziach Zakonu, bo każda ma swoją rolę w rodzinie. Każdy jest sobą, ale razem tworzymy piękną rodzinę. Autonomia jest różna w poszczególnych gałęziach Zakonu, ale Reguła św. Dominika nas łączy, łączy nas duchowość św. Dominika. W dzisiejszych czasach Zakon cieszy się większą autonomią. Asystenci asystują, pełnią rolę pomocników. My możemy im coś sugerować w pewnych sprawach, ale musimy wiedzieć: co chcemy?, w czym oni mogą nam pomóc.

W formacji musi być pewna dawka apostołstwa; aby duch się rozwijał, musi się udzielać innym.

O. Rekolekcjonista odniósł się następnie do naszej Reguły biorąc pod uwagę wybrane punkty.

Punkt V i VI Reguły:

Trzeba wsłuchiwać się w potrzeby ludzi naszych czasów. Czy to nas obchodzi, co dzieje się w parafii, mieście? Trzeba zaradzać tym potrzebom.

Punkt VI Reguły:

Dominikanie powinni być czujni.

Eucharystia i Matka Boża w naszym Zakonie. Eucharystia i nabożeństwo do Matki Bożej, to dwa wyznaczniki modlitwy Kościoła. To kotwica wprowadzająca równowagę w łodzi Piotrowej. Trzeba się trzymać tych dwóch prawd, wówczas nasza formacja będzie właściwa. Te dwie prawdy powinny być wyznacznikiem w naszym Zakonie, aby Eucharystia i nabożeństwo do Matki Bożej były dla nas drogą do Ojca.

- **Nie powinno być spotkań w, niedzielę, trzeba przeżyć ten wielki dzień w rodzinie Spotkanie powinno być raz w tygodniu**
- **Trzeba się formować bez asystenta**
- **Powinni być pomocnicy mistrza. Trzeba szukać ludzi, aby mogli formować innych członków**
- **Trzeba wziąć się za studiowanie**
- **Powinny być spotkania indywidualne mistrza z członkami**
- **Mistrz to jest mąż zaufania, osoba dyskretna**
- **Członkowie muszą znać prawdy wiary**
- **Musi być więcej nauki na spotkaniach**
- **Wszystkie sprawy powinny być objęte moim powołaniem: sprawy domowe, rodzinne, w pracy, moja przynależność do Zakonu, bo mam powołanie; mam lepiej służyć rodzinie i bliźniemu.**

Homilie w czasie dni rekolekcyjnych służyły również pogłębianiu zagadnienia formacji.

Eucharystia - homilia 04.04.1997r.

Apostołowie Piotr i Jan po zmartwychwstaniu Chrystusa i Jego wniebowstąpieniu napełnieni Duchem Świętym głosili prawdę o Jezusie Zmartwychwstałym i zmartwychwstaniu zmarłych w Jezusie. Zebrało się ludzi 5 tysięcy. Straż czuwająca nad porządkiem świątyni aresztowała ich i następnego dnia zostali przesłuchani wobec starszych. Dlaczego to robią? Wtedy Piotr napełniony Duchem Świętym odważnie powiedział, że to, co uczynił - a uzdrowił chorego - zrobił w imię Jezusa Chrystusa Nazarejczyka, którego oni ukrzyżowali, a którego Bóg wskrzesił z martwych i człowiek stał się zdrowy.

On, to jest Jezus Chrystus, jest kamieniem odrzuconym przez was budujących arcykapłanów, który stał się głowicą węgla pod Kościół i nie ma w żadnym innym zbawienia.

A więc należy się formować w Kościele, który Chrystus ustanowił. Do śmierci Jezusa apostołowie byli formowani przez Mistrza z Nazaretu, a po zmartwychwstaniu apostołowie formują ludzi.

My też będąc we fraterni jesteśmy formowani przez formatorów - mistrzów. Gdy zdobędziemy wiadomości i będziemy silni Duchem Świętym, będziemy innych formować. Tego wymaga od nas Bóg i po to nas posłał na świat (J 21,1-14).

Jesteśmy tu na rekolekcjach po to, ażebyśmy mogli myśleć i dzielić się spostrzeżeniami we fraterni.

Z Ewangelii wiemy, że formacja uczniów trwała 3 lata. Od 30 roku życia do śmierci Jezus ich formował. Po swoim zmartwychwstaniu nie przestał ich formować. Gdy ukazywał się uczniom, zawsze przypominał im, co mówił, gdy ich nauczał, „Przypomnijcie sobie, że to Pan kiedyś mówił”.

Formacja tworzy się w życiu codziennym, w codziennym zabieganiu.

Szymon Piotr łowił ryby — zwyczajnie pracował. Pozostali uczniowie również pracowali.

Pan Jezus zaplanował formowanie człowieka w szarej codzienności.

Najpierw Jan spostrzegł, że to jest Pan. Wtedy nie byli jednakowi. W tej Ewangelii Piotr zrzucił szatę, bo usłyszał słowa Pana. Innym nie było spieszo i dalej ciągnęli ryby. **Do nich dociera obecność Pana później, w innym czasie.**

Tak samo dzieje się i dzisiaj. Obecność Pana dociera w różnym czasie do ludzi. Od razu nie mogą Go rozpoznać, bo to jest trudne. Zależy to od czystości serca i umysłu.

Formacja Pana Jezusa była Według Bożego planu i Bożych zamiarów, pośród codzienności i różnych temperamentów.

I dzisiaj Chrystus nas formuje jako ludzi wierzących. Każdego z nas Chrystus chce uformować.

Pan Jezus nie zmęczył się formowaniem uczniów. Trzeba głęboko wierzyć, że jest to Pan i otwierać serce na Jego formowanie. Potrzebna jest tu głęboka wiara, aby tych chwil nie przegapić. Jeżeli coraz bardziej i głębiej będziemy wierzyli, na pewno nie przegapimy.

Eucharystia - homilia 05.04.1997r.

Apostołowie po śmierci Chrystusa płakali, tak ich zastała Maria Magdalena, która przyniosła radosną wiadomość o Zmartwychwstaniu Pana. Apostołowie nie wierzyli.

Pan błogosławi tych, którzy płaczą. Płacz apostołów, tj. płacz nad samym sobą, nad swoimi grzechami. Oni nad Jezusem i Jego Ojcem nie płakali. „*Błogosławieni, którzy płaczą*”. Jezus napomina na drodze krzyżowej, aby nad Nim nie płakali, ale każe płakać nad sobą.

Apostołowie mieli nad czym płakać, jak stchórzyli i uciekli, a nawet się zamknęli. Natomiast Piotr płacze nad swym trzykrotnym zaparciem. W tym wypadku płacz był konieczny za niewierność. Apostołowie mówili: „*a nasza nadzieja przysła*”.

Apostołowie płakali nad tym, co się stało ze stosunku ich do Pana Jezusa. Płakali nad: swoimi grzechami, lękiem i bojaźnią, co z nimi robią, ale szczególnie nad swoją winą. Każdemu z nas taki płacz jest potrzebny.

Płacz w sakramencie pokuty przypomina taki smutek i jest potrzebny na przyjście Pana Jezusa.

Apostołowie płakali, ale zebrali się w wieczerniku, bo to im pozostało ze starej formacji. Zebrali się z przyzwyczajenia, ale często Pan Jezus wykorzystuje dobre przyzwyczajenia, aby na nas podziałać. Dajmy Panu Bogu szansę, aby na nas podziałał. I w wieczerniku spotkały apostołów wspaniałe rzeczy. Pan Jezus im wypomniał ich niewiarę w zmartwychwstanie, ale jednocześnie otarł łzy, dając im odwagę, aby szli i głosili Ewangelię: „*Idźcie i głoscie na cały świat Ewangelię*”. Na tę drogę umocnił ich Duchem Świętym.

Kiedy odejdzie od nas ochota czynienia dobra, niech Wielki Piątek, Sobota, Niedziela będzie tą siłą i światłem, a Pan Bóg będzie w nas działał.

Eucharystia - homilia 06.04.1997r.

Źródeł zbawienia i światła trzeba szukać w Bożej Radości. Przy stwarzaniu świata Pan Bóg mówił:

„*I wszystko było dobre*”, co stworzył. Tam są początki zbawienia. To orędzie dla świata: „*ca, Bóg stworzył, było dobre - radosne*”.

Nieposłuszeństwo spowodowało smutek, ale Bóg wysłał Syna swego Jezusa na świat, aby Bożą Radość przywrócił, naprawił to, co człowiek zepsuł. *O szczęśliwa wino grzechu, bo Pan Bóg w sposób wspaniały i przedziwny naprawił to, co człowiek zepsuł. O szczęśliwa wino grzechu, bo Pan Bóg w sposób wspaniały i przedziwny naprawił to co człowiek zepsuł.*

Nasza radość wielkanocna łączy się z radością Stwórcy. Pan Bóg podnosi upadłego człowieka przez Miłosierdzie. Nie liczy na nic. Podnosi go i ukazuje mu drogę powrotu przez miłość. Wielkanoc to przedziwna radość, gdzie sprawy ludzkie łączą się z Bożymi. Radość ludzka połączona jest z

Radością Stwórcy.

Pan Jezus chciał ludzi podnieść i obdarzyć tym, czego przez swoje życie uczył.

Na krzyżu przelała się krew, ale musi ona spłynąć na człowieka, na ludzi. Dzieje się to w momencie, gdy ludzie wierzą, np. św. Tomasz z Akwinu: „*Pan Bóg i Bóg mój*”.

Krew ta spływała w Tygodniu Wielkanocnym, po Zmartwychwstaniu i dzisiaj. W chrzcie św. jest to pierwsze spotkanie z Panem Bogiem. Dzisiaj karmimy się Ciałem i Życiem Wielkanocnym, abyśmy kiedyś mogli się spotkać z tą Radością.

Tajemnica wielka, Chrystus spotyka ludzi w różnych kondycjach i ich podnosi, i pyta apostołów:

„pamiętasz to?”.

To jest Tajemnica Wielkanocy - Bożego Miłosierdzia — pozwólmy się Panu Bogu prostować, cieszyć się i napełniać Radością Paschalną.